№ 276 Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 28 sierpnia 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 60 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 3.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne; W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Powszechna mobilizacja w Rosji.

Bolszewicy nie chcą pokoju.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Tel. wł.)

Wczoraj nadeszły tu wiadomości ze źródła autentycznego, że bolszewicy mimo rozgromienia ich armji nie zawrą pokoju, lecz będą prowadzić walkę na śmierć i życie.

Będzie ogłoszona powszechna mobilizacja w całej Rosji i rząd Lenina i Trockiego walczyć będzie aż do zgnębienia Polski.

Bolszewiccy mężowie stanu powzięli to postanowienie na tej zasadzie, że przyznanie się do porażki przez szybkie zawarcie pokoju oznaczałoby koniec bolszewizmu w Rosji.

Dla tego też niema co liczyć na pokój i trzeba się przygotować na dalsze krwawe walki.

Czego chcą bolszewicy

Lyon, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Radio „Temps" pisze: Delegacja sowiecka została zdemaskowaną: Liczyła ona na to, że rada ambasadorów wywrze nacisk na rząd Polski w myśl życzeń rządu sowietów, a gdy doznała zawodu, opuścić będzie musiała Londyn. Zachowanie się delegatów sowietów nie okazuje żadnych względów dla Lloyd Georgea, który tak uprzejmie obchodził się z nimi. Lenin w odezwie do swych braci brytyjskich usiłuje rozpętać w Anglji wojnę domową, a sprawa Polski jest tylko pretekstem do zniszczenia państwa brytyjskiego, Włoch i Francji.

Odpowiedź sowietów na ultimatum Anglji.

Paryż, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Havas. Radjo, które nadeszło z Moskwy w odpowiedzi na żądanie angielskie, oświadcza, że postawione warunki pokojowe nie stanowią ultimatum.

Rząd sowiecki skłonny jest przedyskutować je z rządem polskim, jednakże bez interwencji z zewnątrz. Ażeby dać dowód szczerego pragnienia pokoju, rząd sowiecki oświadcza, że postanowił nie nalegać na wykonanie warunków, w których jest mowa o tworzeniu milicji robotniczej. W ten sposób rząd sowiecki zaznacza swoją solidarność ze stanowiskiem rządu angielskiego w sprawie warunków pokojowych, stawianych Polsce.

Zerwanie rokowań?

Londyn, 27 sierpnia.

(Tel. wł.)

Kamieniew ogłasza telegram Cziczerina, głoszący, że ponieważ polacy nie zgodzili się na pokojowe warunki bolszewickie i nie chcą uznać granic, zakreślonych przez radę ententy, przeto upór polaków musi pociągnąć za sobą zerwanie rokowań pokojowych.

Inny telegram, otrzymany tu z Warszawy, donosi o wyjeździe delegacji polskiej z Mińska.

O wschodnie granice Polski.

Paryż, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Havas.

„Temps" zastanawia się nad tym, jakie będą wschodnie granice Polski; stwierdza, że rząd francuski pozostaje wiernym decyzji rady najwyższej, zaznacza jednak, że rada najwyższa nie oświadczyła, że przy odzyskiwaniu terenów polacy mają się ściśle trzymać tej linji i że uważa, iż w okolicach Grodna i Brześcia Lit. przesunięcie tej linji na wschód przyczyniłoby się w znacznej mierze do zabezpieczenia granic Polski.

Co do frontu, jaki mogłaby zająć armja polska w razie przedłużenia się wojny, „Temps" uważa, że jedyną linją na której możliwe jest zatrzymanie się armji, jest linja na której zatrzymały się armje Austrji i Niemiec. Byłoby jednak wskazane, ażeby Polska starała się nie narazić się na konflikt polsko-litewski, który pragnęliby wywołać bolszewicy.

„Temps" wyraża przekonanie, że najżywotniejsze interesy Polski wymagają szybkiego i zupełnego porozumienia się z narodem litewskim.

Gdańsk będzie przyznany Polsce?

Paryż, 27 sierpnia.

W kołach dobrze poinformowanych słychać, że na jednym z najbliższych posiedzeń rady ambasadorów omawiana będzie sprawa korytarza polskiego do morza i przyszłych losów Gdańska.

Sprawa ta poruszona będzie z inicjatywy Francji w związku z najświeższymi wydarzeniami wojennymi. Pochód wojsk bolszewickich w kierunku Gdańska, ułatwiony przez niemców, jak również zamknięcie przez niemców gdańskich dowozu amunicji do Polski w najkrytyczniejszej chwili, w której decydował się nietylko los Polski, ale także los całej Europy, jest wyraźnym dowodem, że przyznanie Polsce Gdańska bez żadnych zastrzeżeń, jest koniecznością życiową dla Polski.

Bez uzyskania istotnie swobodnego dostępu do morza, bez absolutnej gwarancji, że Polska nie będzie w przyszłości odcięta od kontaktu ze swymi zachodnimi sojusznikami, istnienie państwa polskiego byłoby zawsze oparte na kruchych podstawach.

Wobec wyraźnie wrogiego stanowiska niemców gdańskich, którzy prostym strajkiem robotników portowych i kolejowych mogliby w każdej krytycznej chwili odciąć dowóz amunicji do Polski, jak to obecnie uczynili, istnieje tylko jeden sposób ratunku dla Polski, a mianowicie przyznanie jej Gdańska bez żadnych ograniczeń.

Jest to punkt widzenia Francji, nie mówiąc oczywiście o Polsce, który, jak słychać pod wpływem ostatnich faktów, znajduje tuż zrozumienie także w sferach rządowych angielskich.

Sir Tower w radzie państwa.

Gdańsk, 27 sierpnia.

(Tel. wł.)

Na posiedzeniu rady państwa w Gdańsku sir Tower wygłosił obszerną mowę, w której oświadczył, że zawsze w układach z Polską traktował Gdańsk jako państwo suwerenne i że dążył, by nic się w Gdańsku nie zmieniło. Ale te jego usiłowania zostały sparaliżowane przez ogłoszenie neutralności i niepozwolenie na przewóz amunicji dla Polski Aljanci na taki stan rzeczy nigdy się nie zgodzą i w dniach najbliższych rozstrzygnie się los Gdańska.

Gdyby gdańszczanie zmienili swe postępowanie względem Polski, to sir Tower obiecał natychmiast jechać do Paryża, by bronić spraw Gdańska. W przeciwnym razie ententa przyśle wojsko i okręty, a wtedy Gdańsk nie tylko musi ponieść ko-

szta na utrzymanie ich, ale będzie musiał dać lokale i prócz tego zwiększy się ilość bezrobotnych, gdyż wojska będą wyładowywały amunicję dla Polski.

Odpowiedział sir Towerowi nadburmistrz Sahm, a w przemówieniu jego bynajmniej nie czuć było skruchy. Sahm oświadczył, że robotnika nikt na świecie do pracy zmusić nie może, co zaś do napadów na transporty, to jeżeli ententa uzna, że przewóz amunicji, wojska, lokomotyw i t. p. ma się odbywać bez przeszkód, to będą przedsięwzięte odpowiednie środki, by usunąć przeszkody.

Czy sir Tower wobec tego pojedzie do Paryża bronić Gdańska—niewiadomo.

Demokracja rosyjska o zwycięstwie polskim.

Warszawa, 27 sierpnia.

„Swoboda" (organ demokracji rosyjskiej) z powodu bolszewickich warunków pokoju pisze:

„Zaiste, komiczne wrażenie robią sowieckie warunki pokoju w zestawieniu z sytuacją na froncie. Bolszewicy mówią tonem zwycięzcy, żądają rozbrojenia, wtrącają się w sprawy wewnętrzne Polski, wówczas, gdy rozbite hordy sowieckie uciekają z Polski, oddając się do niewoli dziesiątkami tysięcy, tracąc artylerję i obozy.

Warunki sowieckie były obliczone na zdobycie Warszawy. Ale czyż miało jakiś sens stawiać te warunki, gdy wyprawa na Warszawę zakończyła się pogromem armji czerwonej.

Jechała delegacja bolszewicka do Mińska na gody weselne, a trafiła na pogrzeb. Tak; jest to pogrzeb rojeń bolszewickich o panowanie nad Polską, o bezpośredniej granicy z Niemcami, o stanowisku wielkomocarstwowym w Europie.

Uratować te marzenia sowieckie mogłyby tylko Niemcy, gdyby zdecydowały się zbrojną pomoc okazać, ale Niemcy chciały swoje sprawy przy pomocy bolszewików poprawić i nie zechcą wdawć się w wojnę nie tylko z Polską, ale i z ententą dla ratowania Sowdepji.

Nie mogą też liczyć bolszewicy i na to, że jakiś traf szczęśliwy znowu odmieni na ich korzyść sytuację.

Pogrom armji czerwonej na terytorjum nie był następstwem jakiegoś trafu szczęśliwego dla polaków i niefortunnego dla bolszewików. Był on skutkiem więcej głębokiej przyczyny.

Gdy Polska poczuła się w niebezpieczeństwie i zapał patrjotyczny ogarnął naród i wojsko, los armji czerwonej był przesądzony. Stało się to, co stać się musiało. Bolszewicy przeliczyli się w rachubach na rozłam w społeczeństwie polskim, na walki klasowe, na rewolucję w Polsce. Przegrali kampanję politycznie wprzód, nim przegrali ją strategicznie.

Nie tracą jeszcze bolszewicy nadziei na rozłam w narodzie polskim i na ten rozłam są obliczone niektóre warunki pokojowe o charakterze wyłącznie agitacyjnym. Ale i ta demagogja skazaną jest na kompletne fiasko. Naród polski wcale nie jest naiwny, jak przypuszczali bolszewicy.

Żądają oni ziemi dla żołnierza polskiego, a żołnierz polski pędzi bolszewików, wiedząc, że sprawę rolną Polska ureguluje bez pomocy gości zaproszonych.

Jeden z warunków pokojowych domaga się uzbrojenia robotników w Polsce, a robotnik polski już uzbroił, dla wypędzenia bolszewików".

Nasza ofiarność.

Sprawozdanie miesięczne z działalności komitetów obrony państwa na powiat będziński.

Sosnowiec, 28 sierpnia.

Na podstawie rozkazu gen. Hallera z dn. 18 lipca 1920 r. za Nr. 209 pełnomocnikiem obywatelskiego komitetu wykonawczego na powiat będziński został p. Józef Karney.

Natychmiast po otrzymaniu nominacji i instrukcji przystąpił do organizowania powiatu, co przyszło tym łatwiej, że niektóre organizacje już przedtym samorzutnie przystąpiły do pracy w tym kieruku i wymagały jedynie pewnej koordynacji.

W Sosnowcu pierwszy krok zrobił polski zw. zaw. pracowników przemysłowych i handlowych oraz oddział Czerwonego Krzyża, a na powiat działalność pełnomocnika została znacznie ułatwiona dzięki zebraniom wójtów i sejmiku, które się odbywały właśnie w końcu lipca.

Chcąc sprędzej stworzyć pewien organ, który mógłby odrazu rozpocząć pracę, poprosił pełnomocnik o współudział kilku ludzi, znanych z energji i pracy obywatelskiej. Przyświecała mu jednak w tej chwili zasada, że do ciała kierowniczego wejdą przedewszystkim reprezentanci instytucji społecznych i działających już organizacji pokrewnych, że więc pierwiastek nominacji będzie odgrywał rolę zupełnie drugorzędną.

W ten właśnie sposób powstała rada powiatowa, do której w pierwszym rzędzie weszli pełnomocnicy miejskich i gminnych komitetów obrony państwa oraz pokrewnych zrzeszeń.

Zarysem programu działalności rady powiatowej było:

a) wzywanie do służby ochotniczej.

b) propagowanie pożyczki państwowej,

c) gromadzenie artykułów niezbędnych dla armji oraz ofiar pieniężnych,

d) walka z działalnością wywrotową, względnie czuwanie nad dezercją,

e) zaopiekowanie się warsztatami pracy i rodzinami osób, które wstąpiły do wojska, zwłaszcza sierotami, pozostałymi po żołnierzach,

f) zaopiekowanie się uchodźcami,

g) wszelkie inne sprawy natury gospodarczo-administracyjnej, mające bezpośredni związek z obroną Państwa,

h) uświadamianie ludzi, co to jest bolszewizm.

Na hasło pracy pod takim sztandarem, wystosowano do gmin, najpierwsze odezwały się i najwydatniejszą akcję prowadzą gminy: Poręba i Choroń; poza nimi zorganizowały się jeszcze gminy następujące: Grodziec, Kromołów, Olkusko-siewierska, Włodowice, Niegowa, Łagisza, Ożarowice, Mierzęcice, Wojkowice Kościelne, Niwka, Koziegłówki, Koziegłowy, Żarki, Zagórze, Pińczyce, Bobrowniki, Myszków, Rudnik-Wielki.

Pozostałe 4 gminy dotąd jeszcze się nie zorganizowały, bądź też żadnej wieści w tym względzie nie nadesłały. Te gminne komitety mają dość rozległe zadania, zwłaszcza z uwagi na to, że najwydatniejsza pomoc dla państwa i armji w naturze czy w gotówce iść może właśnie od gmin. Komitety gminne mają obowiązek przedewszystkim obudzić zainteresowanie się sprawami państwa, z czego już bezpośrednio wynika dążność do udzielenia państwu wszelkiej pomocy.

Najprzykładniejszymi gminami, jak już zaznaczono, są Choroń i Poręba. Gmina Choroń n. p. potrafiła nietylko zorganizować się i zebrać wiele ofiar w naturze, na pomoc dla żołnierza, lecz zebrano 34,933 mk. 50 fen. w gotówce, gm. zaś Poręba opodatkowała nawet, niezależnie od rolników, zamożniejszych swych mieszkańców, a więc kupców, dostawców fabrycznych i innych; opodatkowano nawet robotników.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w obu tych gminach ożywiona działalność jest wynikiem starań jednostek, którym na tym miejscu złożyć należy gorące podziękowanie; należy się ono zwłaszcza p.p. Kisieldowi i Reinschowi z gminy Choroń, p. Kowalczewskiemu z gm. Poręba; swoją pracą dopięli oni tego, że gminne komitety w tych dwu miejscowościach nietylko służyć mogą za przykład reszcie gmin naszego powiatu, lecz i w zestawieniu organizacji całego Państwa napewno stałyby w pierwszych szeregach.

Niezależnie od gmin, a często znacznie wcześniej od nich, nawet przed powołaniem do życia rady powiatowej, zorganizowały się miasta, a więc Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Zawiercie, później zaś i Myszków

Tu podnieść należy znakomitą sprawność organizacji w Zawierciu, która znalazła swój wyraz jak w bardzo wydatnym zaopiekowaniu się o chotnikami i którym się daje umundurowanie i rodzinami ochotników, tak też i pomocy przejeżdżającym i znajdującym się w Zawierciu rannym i chorym żołnierzom. Zapis ochotników szedł w Zawierciu tak raźnie, że od 10 lipca wysłano około 500 ochotników do Sosnowca, Częstochowy i Będzina.

Miasta Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa zorganizowały się pod hasłem pomoc dla armji i przystąpiły do rady powiatowej, stanowią też razem z innymi zrzeszeniami pewną całość organiczną, jakkolwiek w zakresie swych zadań korzystają z jaknajdalej posuniętej samodzielności.

Przez swych pełnomocników do rady powiatowej informują się jedynie co do stanu prac gdzieindziej, oraz zdają sprawę z tego, co u nich się robi

Wydatną pomoc niosą w tej mierze także organizacje kobiet, jak Koła polek oraz Biały i Czerwony Krzyż, które zajęły się zorganizowaniem doraźnej opieki dla żołnierzy na stacjach, wskutek czego na wielu stacjach u nas żołnierz otrzymać może jakiś posiłek i napić się gorącej herbaty. Ta pomoc doraźna jest niezmiernie potrzebna, zwłaszcza na dystansie Granica—Częstochowa, gdzie ruch pociągów wojskowych i sanitarnych jest ogromny. Skutkiem tej działalności jest założenie herbaciarni w Poraju, Ząbkowicach, Strzemieszycach, Granicy i Będzinie.

W zakres działalności Komitetów miejskich wchodzą te same sprawy, co i w gminnych, z tym jednak, że ogół mieszkańców miast, nie składając daniny w naturze, boć świadczenia dotychczasowe w postaci ofiarowania łóżek i pościeli oraz składek do miejscowych komitetów dotknęły tylko jednostki, musi się poddać zbiorowemu opodatkowaniu celem zasilenia funduszów na obronę państwa. Jest to tym konieczniejsze, że wieśniak, który na podstawie uchwały sejmiku, ma złożyć poważną daninę, pragnie, aby dla sprawiedliwości i miasta również pewien podatek jednorazowy wpłaciły. Jest rzeczą pewną, że miasta w tym względzie nie staną na szarym końcu i pospieszą z pomocą państwu. Wyjaśnienia tej sprawy będzie, między innymi, polem do wdzięcznej pracy dla Komitetów miejskich.

Straż obywatelska. Poza wymienionymi sprawami Rada powiatowa K. O. P. zająć się musiała przygotowaniem do organizacji Straży Obywatelskiej, która obecnie jest już na najlepszej drodze. Komendantem jest, jak wiadomo p. St. Raźniewski który teraz już akcję dalej prowadzi, a pomocni mu będą komendanci miejscy i gminni. Straż Obywatelska ma bardzo rozległe obowiązki i powstanie jej jaknajszybsze wszystkim na sercu leżeć powinno.

Finanse. Przy szerokim zakresie pracy Rady Powiatowej K. O. P. podstawę jej egzystencji stanowią oczywiście środki finansowe. W tym względzie Rada powiatowa opiera się na składkach jednorazowych i perjodycznych i na sumach pochodzących z opodatkowania bardzo szerokich kół społecznych. Z dobrowolnych ofiar wpłynęło bezpośrednio do dn. 26 lipca na rachunek Rady Powiatowej 170 000 marek.

Najpoważniejszą jednak pozycją dochodową będą wpływy z podatku uchwalonego przez sejmik powiatowy. Uchwała w tym względzie brzmi, iż każdy posiadacz ziemi zapłaci jednorazowo z morgi po 2? marek: dotąd wpłynęło już 600 tysięcy mk., prócz tego z każdej morgi użytkowej złoży po 5 f. zboża (dla posiadaczy do 6 morgów) lub po 10 f. (dla posiadających więcej ziemi). Będzie ono mielone kosztem komitetu i oddane na użytek wojskowości.

Wszelkie starania w tym kierunku już zrobiono i duża ilość zboża już do składu Rady powiatowej (na folwarku w Gzichowie) przybyła.

Do składu Rady Powiatowej K. O. P. należą pp.: Józef Gallot, Szymon Rudowski, Stefan Zdzitowiecki, Edward Kosiński, Stanisław Szymański, Antoni Karsz, ks. kan. Franciszek Zientara, Kazimierz Kokular, Wasilewski, Antoni Lalewicz, Feliks Kopydłowski, Zdzisław Hassfeld, Stanisław Raźniewski, Stefan Popielawski.

Działalność Rady powiatowej. Dla załatwiania spraw bieżących i korespondencji Rada Powiatowa posiada biuro swe w lokalu Starostwa, zaś dla prowadzenia całej akcji Radę Powiatową podzielono na sekcje, dla łatwiejszego i wydatniejszego funkcjonowania. Sekcji tych jest 5: propagandy, opieki nad żołnierzem, gminna, miejska i handlowa. Działalność pierwszych dwu sekcji wynika już z samej nazwy ich, gminna zaś i miejska czuwać mają nad organizowaniem się odpowiednich środowisk. Sekcja handlowa ma na celu czynienie zakupów rzeczy dla armji niezbędnych, jak bielizny, odzieży, lub materjałów na nie.

Pełnomocnik Komitetu na powiat Będziński
KARNEY.

Pomnik dla ks. Skorupki.

Warszawa, 27 sierpnia.

W walkach pod Radzyminem, które były rozstrzygające dla losów stolicy, oddział wojska ochotniczego, najbardziej zbliżony do szeregów nieprzyjacielskich, miał ważne zadanie odparcia bezpośredniego ataku. W tej właśnie chwili kiedy trzeba było największej odwagi, i największego zapału, ksiądz Ignacy Skorupka w poczuciu świętego obowiązku dla Ojczyzny stanął na czele oddziału i trzymając w dłoniach swych krzyż wzniesiony, poprowadził młodych żołnierzy do zwycięskiego boju. Ugodzony kulą wroga padł na miejscu i zgonem swym okupił zwycięstwo.

Ten czyn bohaterski młodego kapłana polskiego godzien jest pamięci pokoleń przyszłych, a stolica nasza winna po wsze czasy wspominać z wdzięcznością imię tego, który czynem swym dowiódł, że umierać dla Ojczyzny jest świętym obowiązkiem polaka.

Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa w uznaniu tego niezapomnianego czynu uchwalił na posiedzeniu dnia 23 b. m. zwrócić się do społeczeństwa z inicjatywą zbierania składek na pomnik ks. Skorupki na jednym z placów publicznych m. st. Warszawy.

Składki przyjmuje komitet obywatelski wykonawczy, Krakowskie-Przedmieście 26 (Uniwersytet) i redakcje pism.

Zaznaczyć się godzi, że pierwszą myśl wzniesienia pomnika bohaterskiemu ks. Skorupce powziął prezes R. G. O. p. Staniszewski i pierwszy złożył ofiarę na ten cel.

Sytuacja na G. Śląsku.

Kto winien?

Bytom, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

W № 12 urzędowego „Orędownika” komisarjatu plebiscytowego omówione są ostatnie wypadki na G. Śląsku. Odpowiedzialność za nie zrzucona jest na komisję koalicyjną, która w stosunku do Śląska popełniła 2 zasadnicze błędy: 1) wbrew traktatowi i wbrew przestrogom ze strony Polski pozostawiła całą administrację w cywilną w rękach niemców, tak, że dzisiaj cały aparat urzędniczy stoi na usługach spiskowców niemieckich, 2) nie zamknięto granic od strony Niemiec i nie zarządzono kontroli paszportowej, którą wprowadzono dopiero w połowie czerwca. W ten sposób wszystkie organizacje bojowe niemieckie miały otwarte wrota przez szereg miesięcy. W ciągu ostatniego roku wpłynęło na G. Śląsk około 70 tys. ludzi, nie uprawnionych do głosowania.

Berlin, 27 sierpnia.

Organ niezawisłych socjalistów „Die Freiheit“ pisze o zaburzeniach na Górnym Śląsku:

„Kilkakrotnie przedstawialiśmy genezę pierwszych starć. Odpowiedzialność za wybryki spada na nacjonalistów niemieckich. Nie jest wcale udowodnione, jakoby polacy działali w myśl jakiegoś planu napadu na Śląsk, planu zdawna przygotowanego.

Fakt, że polacy dążą do uderzenia wszystkimi swymi rezerwami na front rosyjski, czyni mocno nieprawdopodobną ich chęć zaangażowania się jeszcze w wojskową awanturę na Śląsku, dla której potrzebowaliby znacznych sił.

Polacy ponoszą w niemałej mierze odpowiedzialność za całą sytuacją na Śląsku. Ale uprzytomniając sobie przebieg wypadków z ostatnich czasów, trzeba, niestety, przyznać, choć to jest przykre dla powagi ludu niemieckiego, — że polacy sprowokowani zostali przez nacjonalistyczne żywioły niemieckie.

Złość ludności zwróciła się w pierwszym rzędzie przeciw polakom. Zniszczono drukarnię polską, zastakowano dom polskiej komisji plebiscytowej, zatrzymywano i bito mieszkańców, rabowano sklepy o szyldach polskich, zabito polskiego lekarza, śpieszącego z pomocą rannym obu stron walczących.

Jakże wobec tego dziwić się wściekłości nacjonalistów polskich?“.

Pogłoski o przyspieszeniu plebiscytu.

Paryż, 27 sierpnia.

(Tel. wł.)

„Echo de Paris“ dowiaduje się, że rada ententy przedłużyła termin rozbrojenia ludności cywilnej do 12 września, nie uznając wyjątków co do nowoutworzonej straży obywatelskiej polskiej lub niemieckiej i że zawiadomiono komisję ententy w Opolu, by przygotała wnioski co do przyśpieszenia plebiscytu na G. Śląsku.

Usuwanie zycherki.

Bytom, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

W nocy z d. 25 na 26 rozpoczęło się usuwanie sicherheitswehru z Górnego Śląska. Wspólne zebranie przedstawicieli polaków i niemców, które odbyło się z inicjatywy niemców w środę w Bytomiu doprowadziło do pewnego porozumienia, gdyż przedstawiciele niemieccy zgodzili się na warunki polskie usunięcia sicherheitswehru i zaprowadzenie wspólnej milicji.

Bytom. 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Konferencja przedstawicieli polskich stronnictw i polskich organizacji zawodowych wydała odezwę do strejkujących robotników za wznowieniem pracy i składaniem broni w urzędach gminnych.

S. P.

PIOTR BUGAJSKI

podporucznik-weteran 1863 r.,

przeżywszy lat 80, zasnął w Panu d. 25 sierpnia r. b.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Wesołej № 17 odbędzie się w dniu 28 sierpnia r. b. o godzinie 9 rano do kościoła parafjalnego w Dąbrowie Górniczej, a po nabożeństwie na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza znajomych i przyjaciół

Rodzina.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 28 b. m. Augustyna.

Jutro w niedzielę 29 b. m. Św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca g. 5 m. 04
Zachód „ g 6 m. 58

Broń „oswobodzicieli“ Polski. W Warszawie przed uniwersytetem wywieszono nahajkę bolszewicką. Składa się ona z długiej dębowej rączki i silnej sprężyny stalowej, zakończonej ołowianą gruszką, wagi około 3-ch funtów.

Jedne uderzenie takiej nahajki musi rozstrzaskać czaszkę, czy połamać kości. Tysiące takich nahajek znaleziono u pojmanych krasnogwardiejców, a według ich zeznań, przeznaczone one są do usunięcia cywilów burżujów!

Tą bronią nieść chcieli bolszewicy wolność i słowo nowe kultury Polsce i Europie.

W sprawie przymusowego poboru Prezydjum rady ministrów komunikuje:

Do rady obrony państwa wpływają bardzo liczne memorjały organów samorządowych, organizacji społecznych, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, domagających się wprowadzenia powszechnego przymusowego poboru do wojska:

Tymczasem rząd uzyskał już w drodze ustawodawczej upoważnienie do przeprowadzenia powszechnego poboru roczników od 1902 do 18885 włącznie.

Stopniowe powoływanie poszczególnych roczników zarządza ministerjum spraw wojskowych w miarę postępu wyszkolenia rekrutów, oraz możności ich umundurowania i uzbrojenia. (Pat.)

Odjazd misji Opuściła Warszawę misja wojskowa sojusznicza z gen Weygandem na czele. Na dworcu wiedeńskim była ustawiona warta honorowa ze sztandarem i muzyką. Misję żegnali ministrowie wojny gen. Sosnkowski i skarbu p. Grabski oraz szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski, jak również liczni przedstawiciele generalicji polskiej i oficerowie francuscy, pozostający w Warszawie oraz bardzo liczna publiczność. Generał Rozwadowski w imieniu kapituły orderu Virtuti militari przypiął do piersi gen. Weyganda ten order, a temuż generałowi i generałowi angielskiemu Redeliffe'owi krzyże za waleczność. Przy dźwiękach Marsyljanki i głośnych krzykach „Niech żyje Francja!“ pociąg, unoszący misję, ruszył w drogę.

O klejnoty z Nalewek. W sprawie wykrycia klejnotów na Nalewkach w Warszawie, o czym donosiła „Iskra“, prasa żargonowa podaje następujące szczegóły: Liberman dostarczał węgla do mieszkań „najwyższej arystokracji polskiej“ w Warszawie. Księżne Cz. i L. powierzyły mu do przechowania swe drogocenne przedmioty i biżuterję o olbrzymiej wartości. Z rodziny księcia Cz. obecnie niema nikogo w Warszawie. Natomiast w sobotę w południe księżna L. osobiście przybyła na Nalewki do Liebermana i stwierdziła wobec policji, że istotnie powierzyła żydowi swe kosztowności i że są to te same kosztowności, które Lieberman pokazywał jako jej własność.

Mianowanie. Starosta pow. będzińskiego, p. Popielawski, mianowany został pełniącym obowiązki wojewody w Białymstoku i w dniu wczorajszym wyjechał z Będzina na nowe stanowisko.

Śmierć dezertera W dniu 22 bm. w Granicy na posterunku żandarmerji usiłowało zbiedz dwuch poszukiwanych już przedtem, a obecnie internowanych dezerterów, z których jeden nazwiskiem Wład. Nowak został śmiertelnie postrzelony. Po przeniesieniu go do szpitala im ks. bisk. Sapiehy po 6 godzinach Nowak zmarł. Drugiego dezertera schwytano.

Kradzież koni w czasie odwrotu W dniu 23 sierpnia władze policyjno śledcze przyaresztowały podpr 6 pułku ułanów Edmunda Krzyżanowskiego pod zarzutem kradzieży pary koni, dokonanej u jednego z włościan z okolic Dubna, w czasie odwrotu. Konie te sprzedali w tych dniach w Będzinie mieszkańcowi kol. Warpie, Wojciechowi Szafrudze, wachmistrz 6 pułku ułanów Tysz i Oskar Patak, ułan szeregowiec z tegoż pułku—za 15 tysięcy mk. Przechowywał je u siebie w stajni paser Chaim Nowak.

Wszystkich wymienionych powyżej aresztowano przyczym wojskowych oddano w ręce władz wojskowych. Grozi im sąd wojenny.

Aresztowano też Szafrugę i Nowaka.

Z teatru H Czarneckiego Dziś przedstawienie w Dąbrowie „Klub kawalerów“ krotochwila M. Bałuckiego

Jutro, w niedzielę 2 przedstawienia po południu „Ciotka Karola“ bardzo wesoła farsa z angielskiego, wieczorem oryginalny utwór swojski M. Bałuckiego „Klub kawalerów“.

Aktor polski dla żołnierza. A więc dziś w „Zaciszu“ od godziny 5 wieczór odbędzie się kabaret artystyczny, z którego cały dochód artyści przeznaczają na rannych żołnierzy całego Zagłębia. Program będzie bardzo urozmaicony dzięki staraniom naszego ulubionego komika A. Kaczorowskiego. Udział bierze świeżo zaangażowany zespół dyr. Czarneckiego oraz starzy znajomi. Program ułożony znakomicie. Mamy nadzieję, iż całe Zagłębie pośpieszy na tak wspaniały wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

Artyści dla rannego żołnierza. W niedzielę o godz. 3 po połupniu nasi artyści pod wodzą A. Kaczorowskiego odwiedzą szereg szpitali w Zagłębiu, ażeby dać godziwą rozrywkę naszemu żołnierzowi. Będzie to 2 serja przedstawień.

Z kolei. Z dniem dzisiejszym w celu ulepszenia komunikacji Sosnowca z Warszawą i Krakowem zwiększona zostaje liczba pociągów między Sosnowcem a Ząbkowicami o 8 pary.

Nowe pociągi odchodzić będą z Sosnowca o godz. 12,30 w nocy, o godz. 2 min. 10 w nocy i o 7 minut 40 rano, z Ząbkowic zaś o godz. 3.15 w nocy, 5.50 rano i 9.15 rano.

Wszystkie te nowe pociągi mają doskonałe połączenie z pociągami pośpiesznymi, idącymi do Warszawy i Krakowa lub z powrotem.

Nieszczęśliwe wypadki w hutach żelaznych 1919 r.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w hutach żelaznych b Królestwa Kongresowego w 1919 roku rozróżnia narazie tylko dwa rodzaje wypadków: śmiertelne i wszystkie inne, które zostały razem zgrupowane.

Ogółem w ciągu 1919 r. zdarzyły się 3 wypadki śmiertelne oraz 170 innych.

Kwartalna statystyka przedstawia się jak następuje: w I kwartale były 2 wypadki śmiertelne i 85 innych, w II-im 24 wypadki bez śmierci, w III im 38 wypadków bez śmierci oraz w IV ym — 1 śmiertelny i 73 innych.

W odpowiednich okresach przeciętna ilość pracujących robotników oraz liczba odrobionych przez nich dniówek były: w I kwartale 3.064 robotników i 207.173 dniówki, w II im 3 500 robotników i 289 045 dniówek, w III im — 4.108 robotników i 815 640 dniówek oraz w IV ym 5.035 robotników i 374.944 dniówki.

Ogółem w ciągu 1919 roku jeden nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na 23 robotników i 5 570 dniówek.

MARTA

ROMANS.

Przy niej czuwały Weronika Alisa i Marta.

Daniel, Filip, Henryk, Magloire i agent Berthout, którego sędzia śledczy wezwał, przeszli do pokoju przyległego do gabinetu, gdzie nastąpiło samobójstwo.

Sędzia przeczytał uważnie dokonane przez Filipa tłomaczenie listu cyfrowanego?

— Drogie moje dziecko — rzekł do syna Aurelji, gdy skończył. — Ojczym twój miał wspólników, wiedzieliśmy już o tym, aleśmy ich nie znali. Teraz znamy ich, dzięki temu listowi.. Wspólnikami tymi są: magnetyzer O'Brien i główny majster twej fabryki, Klaudyusz Grivet. O'Brien jest teraz niezawodnie zagranicą, a więc nic nie możemy uczynić mu... Ale mamy i pochwycić możemy Klaudjusza Grivet.

— To on strzelił do pani Saliter, jestem, tego tak pewny, jak gdybym go widział! — zawołał Magloire. — Ah łotr! Niech go uwiężą!..

Filip zabrał głos.

— Drogi panie Savanne — rzekł — zastanów się dobrze... Aresztowanie Griveta, stawienie jego przed sądem przysięgłych, to błoto, obrzucające nazwisko, które nosi moja matka, ponieważ Grivet może być ścigany tylko jako wspólnik Roberta Verniere... To okropny rozgłos, potworny skandal, który powinnoby zagrzebane być krwią nieszczęśliwego, co sobie wymierzył sprawiedliwość. Biedna moja matka tego nie przeżyje.. I po cóż wszczynać ten skandal?

— Mój stryju—wtrącił Henryk Savanne — ja się w tej prośbie przyłączam do Filipa... Główny winowajca już nie istnieje... Ryszard Verniere został pomszczony.. Miej litość nad Alisą... Oszczędź im męczarni głośnego procesu... niech nie będzie wiadomem, że noszą nazwisko takie samo jak podły szpieg, nikczemny bratobójca.

— Główny winowajca nie istnieje już—rzekł Daniel Savanne—ale ja wymierzam sprawiedliwość i nie mam prawa oszczędzić spólnika zbrodniarza.. Nie obiecuję wam nic, prócz naradzenia się o tem z prokuratorem i, w razie potrzeby, odwołania się do władzy jeszcze wyżej.

Magloire szepnął tak, że go nikt nie mógł słyszeć:

— Odwołuj się, do kogo chcesz, stary panie Savanne — ja odwołam się tylko do siebie i sam się załatwię z łotrem...

Widzieliśmy, jak Klaudjusz Grivet, przestraszony obecnością agenta Berthout w domu ogrodnika odźwiernego, opuścił pośpiesznie willę Neuilly, przed rozegraniem się strasznego dramatu, który zakończył bal.

O dramacie tym dowiedział się nazajutrz rano w Saint-Ouen, i dowiedział się jednocześnie, że Weronika żyje i że nie jest już ślepą.

Zdjęty przestrachem szalonym chciałby był jak najprędzej uciec, zniknąć.

Ale go zatrzymało zastanowienie.

Jeżeli Robert Verniere się zabił, to z pewnością dlatego, że go poznała Weronika i że mu nie przestawała żadna dra-

ga ocalenia, lecz on miał tysiące szans, że, w chwili przerażenia i zgnębienia przed samobójstwem, nie wymienił go jako wspólnika.

Ponieważ zaś Weronika go nie widziała, nie mogła go więc oskarżyć, a zatem nie istniał przeciw niemu żaden dowód.

Uciekać w takich warunkach byłoby to oskarżyć samego siebie, przyznać się do winy, a w takim razie, policja, puściwszy się za nim w pogoń, prędzej czy później potrafiłaby go odnaleźć.

Pozostał więc, a z zachowania się względem niego upewnił się, że nikt ani nie myślał go podejrzewać.

Tak więc wszystko szło dobrze, tylko tracił swój udział w skradzionych 550,000 franków.

Tak jak magnetyzer O'Brien i on pracował za darmo.

Upłynęły cztery dni.

Komisarz policji z Ouilly spisał protokół z samobójstwa, które przypisano nagłemu obłędowi.

Pogrzeb Roberta odbył się przy udziale licznym robotników fabryki, która odtąd miała nosić firmę: Filip de Nayle i S-ka.

Piątego dnia o godzinie jedenastej z rana Magloire przybył do sądu, prosząc ażeby mógł się zobaczyć z sędzią śledczym.

Zacny mańkut miał rękę lewą, jedyną rękę, na temblaku.

Po chwili wprowadzony został do gabinetu Daniela Savanne.

— I cóż, mój dzielny Magloire — zagadnął tenże — czy masz mi powiedzieć coś nowego i ważnego.

— Tak, panie Savanne.

— W jakim przedmiocie?

— W przedmiocie Klaudyusza Grivot.

— Ja się nim zająłem.

— I ja także... i przyszedłem panu, że odtąd nie będzie pan miał z nim wcale kłopotu...

— Jakto?

— Zabiłem go wczoraj między godziną szóstą i pół a siódmą.

Daniel zerwał się z miejsca.

— Zabiłeś go, nieszczęśliwy —zawołał— i przychodzisz mi to oświadczyć!.. Morderstwo!

— Morderstwo! —powtórzył Magloire.—Ja dawny żołnierz marynarki! Spodziewam się, że pan sędzia nie uważa mnie za zdolnego. Zabiłem go ale w sposób uczciwy.

— Wytłómacz się...

— Po to umyślnie przyszedłem... Oto cała historja.. Ja miałem już moją myśl, od czasu tej całej awantury w Neuilly i pilnowałem łotra... Wczoraj wieczorem, po zamknięciu fabryki, widziałem, jak przed obiadem wybrał się na przechadzkę po wybrzeżu Sekwany... Zapewne dla zaostrzenia apetytu. Wsunąłem do kieszeni dwa rewolwery i poszedłem za nim... Dogoniłem go w kąciku ustronnym, bardzo ładnym, jakby umyślnie na to przeznaczonym. On się odwraca...—Dzień dobry, panie Magloire! — Dzień dobry, panie Grivot.—Pan tak spacerem, panie Magloire. — Nie, ja pana szukam, panie Grivot.—A czy pan ma do mnie jaki interes? —Mam pana o coś zapytać, panie Grivot. — A o co, panie Magloire?—A o to: Co pan zrobił z rewolwerem, który panu posłużył do zabicia na wpół Weroniki? Nie mogłeś go pan przecież sprzedać Prusom, ponieważ nie był nowego modelu, wynalezionego przez nieboszczyka obrońcę, swego wspólnika, Roberta Vernière,

D. c. n.

Telegramy.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 28 sierpnia.

Komunikat sztabu generalnego z d. 27 b. m.

Front północny.

Sytuacja bez zmiany.

Zdobycz nasza na pograniczu pruskim w ciągu dnia 26 b. m. powiększyła się o 4 działa, 30 karab. masz. oraz znaczne zapasy materjałów wojennych.

Front środkowy.

Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na 26 b. m. atak na Brześć, oddziały 3-ej dywizji legjonów dnia 25 b. m. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska, zaskoczona na stacji Żabinka podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans została zdziesiątkowana. Wzięto przeszło 1650 jeńców 11 oficerów liniowych, 2 oficerów sztabowych, 12 kar. masz. i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dywizji sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy.

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedziłowem dnia 26 b. m. dochodziły do wysokiego napięcia.

W rejonie Bóbrki i Świrza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela. Pod Pohoryłcami oddziały 6 dywizji piechoty rozbiły 27 pułk piechoty sowieckiej. Wzięto 120 jeńców.

Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

Nacz. dow. szt. gen.

80 tys. bolszewików uciekło do Prus.

Gdańsk, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Tutejsze dzienniki donoszą, że do Prus Wschodnich przeszło około 80 tys. bolszewików. Do rozbrojenia tych ludzi i do należytego strzeżenia odebranej od nich broni niema wystarczających sił.

Separatyzm Poznania.

Warszawa, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

„Kur. Poranny" donosi: „Do Poznania udała się w tych dniach komisja, w skład której wchodzą: b. minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wicemarszałek sejmu Osiecki i gen. Gologórski. Komisja rozpatrywać ma sprawy, złączone z tendencjami separatystycznymi Poznańskiego, a między innymi tworzenie oddzielnej armji rezerwowej."

Powrót z niewoli.

Warszawa, 28 sierpnia.

(P. A. T.)

„Kur. Warsz." donosi, że do Warszawy przybyła partja żołnierzy, która zdołała się wyrwać z niewoli bolszewickiej. Bolszewicy obrali ich do naga i morzyli głodem. Ocaliła ich od śmierci głodowej ludność miejscowa okolic Mławy.

Sympatje dla Polski.

Paryż, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Rada miasta Wersalu wysłała gratulację Millerandowi z powodu jego energicznego stanowiska w sprawie Polski.

Amunicja dla Polski.

Paryż, 27 sierpnia.

(Tel. wł.)

Dzienniki paryskie donoszą, że w dniach 22, 25 i 26 b. m. odeszło z Hawru po 4 statki z amunicją dla Polski via Gdańsk. Z Cherbourga również w dniach ostatnich wysłano amunicję drogą na Gdańsk.

Sir Tower grozi gdańszczanom...

Gdańsk, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Na dzisiejszym posiedzeniu rady stanu wygłosił komisarz ententy sir Tower dłuższe przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce postępowanie miasta gdańska w stosunku do Polski i zagroził w razie kontynuowania tej polityki sprowadzeniem większej ilości wojsk zagranicznych, oraz okrętów wojennych.

Trybunał obrony państwa.

Warszawa, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

W Dzienniku ustaw „Rzeczypospolitej Polskiej" ogłoszono rozporządzenie R. O. P. o utworzeniu trybunału obrony państwa. Będzie to sąd nadzwyczajny dla spraw i przestępstw szczególnej wagi. Wyrokować będzie w 1 i ostatniej instancji.

Redaktor i wydawca Wiktor Mouszerski.

Drukarnia „Iskry".